Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

4. SIERPNIA 1921.

NR. 175. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Mocarstwa a sprawa G. Śląska.

Na tydzień przed sesyą Rady Najwyższej dwaj jej przyszli uczestnicy: Lloyd George i markiz della Toretta zapewnili publicznie swoje ciała prawodawcze, że w sprawie górnośląskiej będą trzymać się wyników plebiscytu i traktatu wersalskiego. Minister włoski jednak odrazu osłabił tę zapowiedź zastrzeżeniem, że także interes państwa włoskiego będzie dla niego miarodajnym przy rozstrzyganiu spornej kwestyi. Pojęcie interesu państwowego jest — jak to wiemy — szczególnie w ustach Włocha — pojęciem bardzo rozciągliwem. Sprawa górnośląska zaś zasadniczo nie powinna być rozpatrywana jako sprawa włoska, angielska lub francuska, bo wówczas traktat wersalski stanie się niepotrzebnym strzępem papieru. G. Śląsk jest krajem milionów żywych ludzi, którzy mają prawo do wolnego życia bez względu na interes Włoch, podobnie jak Włosi trydenccy mieli prawo należenia do państwa włoskiego bez względu na to, czy ono kolidowało z interesami Niemiec lub Austryi. Zastrzeżenie della Toretty nie czyni więc ze sprawy G. Śląska fair play dyplomatów, przeciwnie, tworzy z niej objekt wymienny korzyści własnych trzech wielkich mocarstw. Nie nadarmo pracowała propaganda niemiecka we Włoszech...

Oświadczenie Lloyd George'a jest pewnym postępem w porównaniu z poprzedniemi jego deklaracyami. Premier brytyjski mówi teraz o przestrzeganiu traktatu pokojowego i wyników plebiscytu, gdy poprzednio kategorycznie przyznawał G. Śląsk Niemcom. Polaków nazywał przybyszami na G. Śląsku i usprawiedliwiał ewentualne zajęcie kraju przez bandy niemieckie. Lloyd George dąży teraz do porozumienia z Francyą, gdy niedawno przemawiał w Izbie gmin szorstko i niemal prowokująco względem Francyi... Jest zatem postęp w tonie L. Georga. Jest zgoda na platformę Brianda, którą tworzą: traktat i plebiscyt. Brzmi to jak słodka uwertura do posiedzeń Rady, rozpoczynających się 8 sierpnia. Nie winniśmy się jednak łudzić, że L. George zmienił zdanie w sprawie górnośląskiej. „L. George — słusznie pisze „Libre Parole" — nienawidzi gwałtownie Polski i to nienawiścią metodysty sekciarza, który śledzi nienawistnie zmartwychwstanie państwa katolickiego i nienawiścią polityka wysługującego się żydom finansyery niemiecko-międzynarodowej". I pisze dalej francuski dziennik, że nienawiść ta i złość ujawniła się najsilniej w depeszach L. Georga wysyłanych do rządu polskiego w sierpniu 1920 r., gdy armie czerwone podchodziły pod Warszawę.

Należy więc oczekiwać burzliwych dyskusyi na Radzie Najwyższej. Zdaje się, że do naszkicowania granicy na tej Radzie jeszcze nie dojdzie. Nastąpi jedynie wymiana poglądów wzajemnych między rządami. Nadto Francya postawi na porządku dziennym sprawę wysłania wojsk koalicyjnych nad Odrę. Jeśli wysyłka zostanie postanowioną, możemy to uznać za sukces Francyi i Polski. Mieścić się w niej bowiem będzie domniemanie, że decyzya o podziale G. Śląska przygotowuje się przeciw Niemcom. A przedewszystkiem będzie to dla nas dowód niezachwianej stanowczości Brianda. W ostatnich dniach krążyły wieści o różnych projektach załatwienia sprawy w duchu antytraktatowym. Mówiono przytem, że Briand zgodzi się na oddanie zagłębia węglowego pod długoletni zarząd aliantów. Dzień 8 sierpnia przekona nas jednak — wierzymy — że francuski premier pozostał tymsamym Briandem, który w maju w Izbie Deputowanych odważnie i rozumnie bronił Polski i jej praw wobec oskarżeń L. Georga.

Przed Radę najwyższą przyjdą oprócz śląskiej jeszcze inne sprawy: między innemi wschodnia. I tutaj zaognia się antagonizm francusko-angielski. Anglia pragnie zniszczyć państwo tureckie, Francya hołduje i dziś swej starej turkofilskiej polityce, której tradycya sięga czasów Franciszka I. i Solimana Wspaniałego. Sprawa Wschodnia jest jednak dla niej dzisiaj mniej donioslą niż górnośląska, podczas gdy dla Anglii nabiera coraz większego znaczenia ze względu na jej plany imperyalistyczne. Dlatego to na gruncie kwestyi małoazyatyckiej może Francya wygrać G. Śląsk. Napoleon mawiał: „Główny punkt wielkiej kwestyi jest oddawna tensam: chodzi o to, kto będzie miał klucze do Konstantynopola". Te klucze dzisiaj pragnie posiadać Anglia sama jedna. Trzeba będzie za nie przecież zapłacić. Węgiel górnośląski jest dobrą zapłatą...

Zwłoka z załatwieniem sprawy górnośląskiej miała swoje dobre strony: Uświadomiła Francyi znaczenie G. Śląska dla wojennej siły Niemiec. Dzisiaj już cała niekomunistyczna prasa francuska powtarza aksiomat polityczny:

— „Pozostawienie G. Śląska Niemcom oznacza dla nas dalsze zbrojenia i stałą groźbę, ponieważ posiadając kopalnie i fabryki śląskie Niemcy mogą przygotować rewanż wojenny".

Albo — inny dziennik przestrzega:

— „Nie zapominajmy, że w 10 latach Niemcy liczyć będą 6 milionów młodych ludzi, podczas gdy Francya będzie w stanie zebrać tylko 2 miliony..."

G. Śląsk stał się dzisiaj drugą Alzacyą—Lotaryngią dla Francyi. Opinia francuska wie, że nie chodzi tu tylko o zaspokojenie słusznego prawa Polski, ale o bezpieczeństwo Francyi. Briand zwlekaniem swem doprowadził — może rozmyślnie — sprawę G. Śląska do stadyum, które mu poprostu nie pozwala na odwrót. Może L. Georgowi powiedzieć: Nie mam wyboru, bo jeślibym zgodził się na oddanie Śląska Niemcom, wyrzuciłby mię z moim projektem parlament za drzwi...

Naogół przeto widoki nasze nie są złe, jednak walka na Radzie Najwyższej będzie zacięta. I Toretta bowiem i L. George będą sprzedawać swą zgodę na plany francuskie za drogie pieniądze i po długich targach. A jeśli wierzymy w zwycięstwo Francyi, to dlatego, że żadne z trzech mocarstw nie ma tak żywotnego interesu w odebraniu G. Śląska Niemcom jak Francya.

Kogo bolszewicy wysyłają do Polski.

Warszawa. P. A. T. Gromadzące się podmiejskie masy uchodźców z roku 1915, prawie wyłącznie włościan z Mińszczyzny, Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, utworzyły tak zwany Zator Miński, który został już w znacznej części usunięty. W czerwcu przyjęto do Polski 13.789 repatryantów tej kategoryi. Narodowościowo repatryanci przedstawiają się następująco: Polaków mniej niż 5%, Białorusinów 89%, żydów przeszło 6%, 372 reemigrantów z Ameryki.

P. S. Podobny skład narodowościowy mają wszystkie transporty. Bolszewicy utrudniają wyjazd do Polski Polakom, zwłaszcza inteligencyi, a wysyłają żydów i Białorusinów.

Cholera w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek wydarzył się w Warszawie pierwszy wypadek cholery azyatyckiej. Zapadł na nią robotnik fabryczny.

WYJAZD POLAKÓW Z PIOTROGRODU.

Ryga. (E. E.) 19 lipca wyszedł z Piotrogrodu eszelon syberyjski z uchodźcami polskimi.

Polsko-ukraińska konferencya kolejowa

Baranowicze. (E. E.) Rząd Ukrainy sowieckiej za pośrednictwem delegata polskiego w Moskwie zaproponował rządowi polskiemu zjazd pełnomocników polskich i ukraińskich w Dołgunowie dla zawarcia konwencyi w sprawie komunikacyi kolejowej na linii Charków—Warszawa.

P. Piltz o polityce ugody.

Warszawa. (Tel. wł.) Pod koniec sierpnia odbędzie się w Maryenbadzie konferencya polityczna między rządem polskim a czeskim reprezentowanymi przez p. Piltza i p. Benesza.

Praga. P. A. T. (Radio). „Prager Tagbl." podaje wywiad z posłem polskim p. Piltzem w sprawie rokowań polsko-czechosłowackich. — Poseł Piltz zaznaczył, że rokowania dotyczyć będą nie tylko kwestyi ekonomicznych lecz i politycznych. Polska chce wejść na drogę pracy pokojowej. Rokowania mają się odbyć w Karlsbadzie gdzie znajdą się również Pasicz i Take Jonescu, którzy będą się również starali wciągnąć Polskę do małej ententy.

DEMONSTRACYJNY STRAJK W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Z powodu zapowiedzianego na czwartek 24-godzinnego strajku demonstracyjnego w Gdańsku, Senat gdański wystosował dzisiaj odezwę, nawołującą do spokoju i nieprzerywania pracy. Strajk taki na podstawie partyjno-politycznej może mieć — zdaniem Senatu — zgubne następstwa dla Gdańska.

„Nie drażnić lwa niemieckiego".

Berlin. (E. E.) Wobec często powtarzających się zajść między oficerami francuskimi i członka mkiomisyi międzykoalicyjnych a ludnością cywilną w Berlinie, „Kreuzzeitung" pisze: Gen. Nollet i jego zacni podwładni powinni wystrzegać się i nie drażnić lwa niemieckiego. Chociaż zęby mu już po części wydarto, może się zdarzyć, że mimo rozbrojenia Niemiec chłopi niemieccy chwycą za kosy i cepy, a robotnicy za siekiery i motyki, aby dać zwycięzcom taką nauczkę, jakiej z pewnością sobie dla siebie nie pragną. Wogóle prasa niemiecka usiłuje przedstawić starcia te jako spowodowane zawsze przez Francuzów.

Przed forum Rady Najwyższej.

Rada Najwyższa — 8 sierpnia.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak podaje „Matin", prawdopodobnie oprócz Belgii będą także zaproszone na posiedzenie Rady Najwyższej: Jugosławia, Rumunia i Polska, a gdyby Rada miała rozpatrywać kwestyę wschodnią, zaproszonoby także i Grecyę. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, Francya byłaby zadowolona, gdyby pułk. Harvey uczestniczył w posiedzeniu nie jako obserwator, lecz uposażony odpowiedniemi pełnomocnictwami.

Paryż. P. A. T. (Havas). Briand rozesłał zaproszenia na posiedzenia Rady najwyższej na dzień 8 sierpnia.

Lyon. P. A. T. (Radio). Stwierdza się wiadomość, że konferencye Rady najwyższej rozpoczną się 8 sierpnia w Paryżu albo Boulogne.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Londynu, że w delegacyi angielskiej, która uczestniczyć będzie w obradach Rady najwyższej, weźmie udział Lloyd George, lord Courzon, lord Harding i Wilson. Delegacya wyjedzie z Londynu 7-go sierpnia.

Program prac Rady Najwyższej.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą z Paryża, że zdaniem dzienników paryskich, porządek dzienny mającej się odbyć konferencyi Rady najwyższej, przedstawiać się będzie następująco: 1) wysłanie posiłków na G. Śląsk; 2) utworzenie niemiecko-polskiej granicy na G. Śląsku; 3) kwestya wprowadzenia w życie od marca i kwietnia sankcyj wojskowych (Francya domaga się utrzymania sankcyj, Anglia zniesienia); 4) wyrok nad przestępcami wojennymi; 5) zarządzenie i przeprowadzenie gospodarczej akcyi dla ratowania ludności głodującej w Rosyi; 6) rozbrojenie Niemiec i zarządzenia celem przeprowadzenia kontroli gospodarczej; 7) kwestya wschodnia; 8) kwestya albańska.

RZEKOMY PROJEKT PODZIAŁU.

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer warszawski" donosi z Opola, że według nowego projektu rzeczoznawców co do podziału G. Śląska, Polska miałaby otrzymać Pszczynę, Rybnik, Olesno i Lubliniec. Jak się wasz korespondent informuje, wiadomość ta jest nieprawdziwa.

KONFERENCYE GEN. LERONDA.

Warszawa. (Tel. wł.) Gen. Lerond odbył onegdaj konferencyę z premierem Briandem i dyrektorem departamentu Berthelotem.

DELLA TORETTO WYRAŻA SYMPATYE POLSCE.

Rzym. P. A. T. (Havas). W komisyi spraw zagranicznych zabrał wczoraj głos della Toretto i wyraził swoje sympatye Polsce. Podniósł on, że Włochy nie zamierzają przeciwstawić się Francyi, choć co do ogólnej polityki śląskiej zgodne są z Anglią.

KORFANTY W LONDYNIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Korfanty wyjechał we wtorek z Paryża do Londynu.

Pojednawcze oświadczenie L. George'a

Premier angielski za sprawiedliwem rozwiązaniem sprawy górnośląskiej.

Londyn. P. A. T. (Havas). Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że czuje się szczęśliwym, iż doszło do wyrównania różnic między Francyą a Anglią oraz w sprawie określenia terminu zwołania rady najwyższej. Dalej oświadczył Lloyd George, że pierwszą sprawą, jaka będzie poruszana na konferencyi, będzie kwestya, czy posiłki państw sprzymierzonych będą wysłane na terytoryum plebiscytowe. — Anglia kieruje się jedynie troską o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego, mając na względzie wyniki plebiscytu oraz traktat wersalski. Dalej oświadczył Lloyd George, że sprawa przestępców wojennych będzie również poruszaną na obradach rady najwyższej.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Lloyd George odpowiedział w Izbie Gmin na zapytanie, że rząd angielski w czasie nieporozumienia angielsko-francuskiego był ożywiony życzeniem sprawiedliwego rozwiązania kwestyi górnośląskiej w myśl wyników plebiscytu i w myśl postanowień traktatu pokojowego. Zadaniem rządu angielskiego jest czuwać nad tem, aby Polacy i Niemcy byli jednakowo traktowani.

Niemcy chcą zabrać cały G. Śląsk.

Berlin. P. A. T. Zapowiedziane wspólne kroki zastępców Anglii, Francyi i Włoch w Berlinie w kwestyi transportów wojsk na G. Śląsk, do tej chwili jeszcze nie nastąpiły.

Berlin. P. A. T. Na zapytanie chrześcijańskich związków zawodowych w sprawie przyznania Polsce okręgów rybnickiego i pszczyńskiego, oświadczył berliński urząd dla spraw zagr., że rząd rzeszy obstaje przy niepodzielności G. Śląska i przyznania go w całości Niemcom.

Tuluza. P. A. T. (Havas). W odpowiedzi na memoryał wrocławskiej izby handlowej, stwierdzający, że Górny Śląsk jest niezbędny dla Niemiec, izba handlowa w Tuluzie oświadczyła, że Niemcy, które zniszczyły terytorya swoich sąsiadów, zachowując swoje własne w stanie nienaruszonym, posiadają dostateczne środki, aby nawet pozbawione części G. Śląska mogły podołać dziełu odbudowy. Izba handlowa w Tuluzie wyraziła zaufanie rządowi francuskiemu, że ureguluje w porozumieniu ze sprzymierzeńcami sprawę G. Śląska zgodnie z traktatem wersalskim.

NA ŚLADACH ZABÓJCY FRANC. MAJORA.

Bytom. (E. E.) Natrafiono na ślady zabójcy majora Montalegre'a. Zabójca miał się schronić na terytoryum czeskie.

STOSUNKI W POWIECIE STRZELECKIM.

Bytom. P. A. T. W większej części powiatu strzeleckiego trwają nadal napady Stosstruplerów. Rada Ludowa na G. Śląsku wydała odezwę, wzywającą do wytrwania.

O pomoc dla głodnej Rosyi.

Waszyngton. P. A. T. (Tel. Comp.) Hoover udzielił dyrektyw amerykańskiemu zastępcy komitetu pomocniczego w Europie, aby podjął wstępne prace celem przyjścia Rosyi z pomocą.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) Donoszą, że zastępca Hoovera w Rydze, Brown, odjechał do Moskwy, aby rozpocząć akcyę pomocniczą.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Wszechrosyjski komitet wykonawczy ustanowił specyalną komisyę, która udała się do głodujących okolic. Zdaniem komitetu położenie tamże jest bardzo trudne, ale nie beznadziejne. Komisya zajmuje się przesiedlaniem ludności z okolic nawiedzonych głodem.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi: Omawiając kwestyę głodu w Rosyi „Le Matin" stwierdza, iż przykład Stanów Zjedn. oraz względy polityczne skłonią prawdopodobnie państwa sprzymierzone do przedsięwzięcia kroków celem zapobieżenia katastrofie głodowej w Rosyi, przyczem jednak rządowi sowietów będą postawione pewne warunki.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Goulois donosi z Kopenhagi jakoby rząd sowiecki oświadczył wobec kierowników mienszewików, że nie może opanować obecnej sytuacyi, wobec tego jest gotów zwołać przedstawicieli wszystkich partyj, aby wraz z nimi obradować nad losem Rosyi. Panuje przekonanie, że komitet pomocniczy dla zwalczania głodu, w którym bolszewicy są słabo reprezentowani, obejmie władzę w ręce.

6 MILIONÓW CIERPI GŁÓD.

Kopenhaga. P. A. T. (B. Wolffa). Wedle doniesienia „Izwiestii" wynosi liczba głodującej ludności w Rosyi wschodniej przeszło 6 milionów. Ludność ta maszeruje na Moskwę.

Berlin. P. A. T. Przybyli do Rygi uchodźcy z Rosyi oświadczają, że stanowisko sowietów jest silnie zachwiane z powodu głodu i nędzy panującej w sowdepii.

ROSYA WYPIERA SIĘ ZBROJEŃ.

Ryga. P. A. T. Przedstawiciele sowietów w Europie otrzymali wskazówki, aby odpierali doniesienia o zbrojeniach Rosyi. Nota Cziczerina podkreśla, że zajścia z Anglikami w Murmaniu zaszły nie z winy władz sowieckich, gdyż wiadomo, że każdy statek, zbliżający się do tamtejszych wybrzeży, musi posiadać specyalne pozwolenie na to.

GŁODOWA WĘDRÓWKA MAS GROZI SĄSIADOM ROSYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Łotewski premier Mejerowicz oświadczył przedstawicielom prasy, że głodowa wędrówka narodów w Rosyi grozi sąsiadującym z nią narodom zalaniem. Zagrożone państwa winny poczynić w tym względzie odpowiednie zarządzenia.

BRUSIŁOW INSPEKTOREM WSCHODU.

Helsingfors. (E. E.) Jako przedstawiciel polityczno-wojskowy przy rządzie Kemala Paszy został mianowany przez rząd sowiecki gen. Brusiłow. Brusiłow otrzymał polecenie przeciwdziałania akcyi angielskiej na Wschodzie. Przydano mu wielki sztab złożony z byłych oficerów sztabowych z armii carskiej, którzy mają zorganizować akcyę obserwacyjną nad Persyą i Indyami.

Kwestya irlandzka załatwiona.

Irlandya otrzyma autonomię.

Berlin. P. A. T. Wedle doniesienia z Dublina, kwestyę irlandzką można uważać za załatwioną, ponieważ sinfeiniści przyjęli propozycye rządu angielskiego. Irlandya ma otrzymać autonomię na wzór Kanady.

SZWECYA PRZECIW ANGIELSKIEJ HEGEMONII na BAŁTYKU.

Berlin. P. A. T. (Radio). Wiadomość, że eskadra krążowników angielskich ma stale przebywać na morzu Bałtyckiem, mając za podstawę operacyjną Gdańsk, wywołała w Szwecyi wielkie oburzenie. Prasa szwedzka uważa problem bałtycki za nader ważny dla całej Europy i dlatego protestuje przeciwko obecnemu stanowi faktycznemu na morzu Bałtyckiem.

ANGLICY NAD RENEM.

Kolonia. P. A. T. W kwestyi miasta Bonn donoszą, że miasto powyższe, które przed rokiem przeszło pod władze francuskie, obejmą z powrotem władze angielskie. Również wojsko francuskie będzie zastąpione wojskiem angielskiem.

KLĘSKA GREKÓW POD HISSAR.

Bordeaux. P. A. T. (Radio). Dzienniki donoszą o zatrzymaniu się ofenzywy greckiej. Wedle wiadomości z Konstantynopola ponieśli Grecy pod Hissar wielką klęskę i cofnęli się do Eski-Cher.

NOWY ZAMACH KOMUNIST. SERBSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) Pod Kragujevac w Serbii niewykryci dotychczas terroryści-komuniści wysadzili w powietrze duże magazyny amunicyi.

Poldhu. P. A. T. (Radio). Z Konstantynopola donoszą, że wskutek postępów wojsk greckich armia Kemala Paszy ewakuowała już Ismid.

Japonia opuszcza Syberyę.

Poldhu. P. A. T. (Radio). Z Tokio donoszą, że pierwszym rezultatem proponowanej konferencyi rozbrojenia jest wstrzymanie wysyłki dywizyi japońskiej na Syberyę. Postanowione również dokonać szybkiej ewakuacyi Syberyi.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Min. pracy i opieki społecznej Darowski wyjechał dzisiaj w sprawie inspekcyi prac i ubezpieczenia społecznego do Zagłębia Dąbrowskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj wieczorem przybyła komisya kontrolująca Ligi Narodów dla spraw polsko-litewskich z pułkownikiem Bergerem na czele.

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowano w Warszawie b. pułkownika Kraśnickiego, wmieszanego w akcyę cukrową.

Warszawa. P. A. T. U min. Sosnkowskiego odbyła się wczoraj konferencya w sprawie organizacyi ministerstwa spraw wojskowych. — W konferencyi wzięli udział: gen. Niessel, przedstawiciele ministerstwa spraw wojsk. oraz kontroli państwowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wyjechał z Warszawy na 2-tygodniowy urlop marszałek Sejmu, Trąmpczyński.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczór przybyła do Warszawy komisya kontrolująca Ligi narodów dla spraw polsko-litewskich.

Baranowicze. (E. E.) Przedstawiciel Polski w Moskwie zawizował 60 paszportów dla członków poselstwa i personalu poselstwa rosyjskiego, którzy tego dnia wyjechali do Warszawy.

Helsingfors. (E. E. Radio). Rokowania, prowadzone przez Finlandyę i Norwegię co do przeprowadzenia granicy norwesko-finlandzkiej postępują bardzo szybko naprzód, tak że mieszany komitet finlandzko-norweski będzie mógł już w sierpniu b. r. wytyczyć granicę.

Rzym. (E. E.). Komisya dla spraw zagranicznych uchwaliła na wniosek ministra della Toretta zaproponować Jugosławii przyjacielskie porozumienie się, celem uregulowania kwestyi Fiume. Aż do ukończenia pertraktacyi pozostanie sprawa Fiume i portu Baros bez zmian.

Praga. P. A. T. Wedle doniesienia „Narodnich Listów", ma być utworzoną wszechsłowiańska Liga katolicka.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) Lloyd George uda się w listopadzie do Stanów Zjednoczonych.

Londyn. (E. E. Radio). Wedle oficyalnych doniesień, sytuacya w Marokko jest bez zmian. Posiłki hiszpańskie przybyły po wielkich trudach wczoraj rano do San Jurgo.

Praga. P. A. T. (W. B. K.) Min. Benesz wyjeżdża już w piątek do Maryenbadu i tam spotka się z posłem Piltzem.

Z dnia politycznego.

Narodowo-chrześc. stronnictwo ludowe.

Podczas dwudniowych obrad mężów zaufania w Warszawie zorganizowała się ta frakcya Nar. Zjednoczenia Lud., na czele której stoją pp. Dubanowicz i Skulski. Zjazd warszawski pochwalił secesyę posłów z klubu Skulskiego, a potępił skulszczyków, dla których „ściślejszymi sojusznikami są pp. Bryl i Loewenstein, a zwalczany jest i odsuwany od współpracy Zw. Lud. Nar.“. Wystąpił dalej zjazd przeciw opieraniu rządu na mniejszości sejmowej. Wreszcie oświadczył się za zabezpieczeniem pokoju, zawarciem sojuszu z Francyą, szybkiem wcieleniem do Rzpltej Górnego Śląska i Wileńszczyzny i przeprowadzeniem w nich rychło wyborów do Sejmu. Utrzymanie polskości miast, zapewnienie zasadom katolickim pełnego poszanowania w prawie publicznem i prywatnem, walka z demagogią, egoizmem partyjnym, klasowością, odebranie rządowi prawa wybijania banknotów bez ograniczenia — weszły również do programu stronnictwa.

Zarząd N. Ch. S. L. składa się z następujących osób: Pos. E. Dubanowicz, przewodniczący; pos. B. Krzywkowski i prof. dr. St. Stroński, zastępcy przewodniczącego; T. Bielski (Radom), Ign. Biskupski (Kieleckie), T. Cieński (Lwów), Cywiński (Stanisławów), Z. Czaplicki (Grodziec), W. Czartoryski (Jarosław), prof. dr St. Dąbrowski (Poznań), W. Dutkiewicz (Warszawa), pos. dr. Falkowski (Sosnowiec), St. Gieysztor (Warszawa), Z. Iwanowski (Warszawa), B. Longchamps (Lwów), ks. Londzin (Cieszyn), prof. dr. Niklewski (Poznań), Niski (Ciechanów), W. Momentowicz (Warszawa), Mrozowski (Ostrowiec), Mozgała (Lwów), ks. Potrzebski (Bóbrka), L. Reutt (Drohobycz), Śniadowski (Lwów), ks. poseł Sykulski (Radom), prof. dr. Surzycki (Kraków), S. Wrącka (Radom), S. Wieczorek (Grodziec).

Naczelnik Państwa o katolicyźmie w Polsce.

Ks. Degranges, który niedawno objeżdżał Polskę z odczytami — zamieszcza obecnie w miesięczniku ks. Baudrillarta „Les amities catholiques Francaises“ interesujące sprawozdanie ze swej podróży i z rozmów, jakie prowadził z wybitnymi Polakami. Opowiada np., że Piłsudski na pytanie, czy Polskę czeka przesilenie religijne odpowiedział:

„Nie sądzę tego. Polska jest zbyt głęboko katolicka; wiara i patryotyzm zostały złączone i stopione ze sobą zbyt ściśle; wpływ duchowieństwa jest zbyt wielki i zbyt konieczny dla podniesienia się kraju.

Między przedstawicielami państwa i Kościoła są zapewne pewne lekkie powody do zatargów, lecz spodziewam się pokojowego ich załatwienia. Oto rząd rosyjski skonfiskował wielką ilość zakładów religijnych i przeznaczył je na cele wojskowe lub religijne. Rząd polski — następca rosyjskiego — zmuszony powiększyć stan swojej armii ma za mało koszar. Biskupi oczywiście domagają się zwrotu majątku, który im skradziono. Mają racyę, ale przecież nie mogę zaraz teraz pozwolić na zabranie moich (!) koszar“.

Następnie skarżył się Nacz. Państwa, że mocarstwa sprzymierzone nie chcą Polsce dać należnego jej miejsca w świecie.

„Och panie marszałku — zauważył na to dowcipnie prałat francuski — oto spotyka pan generałów, którzy również nie chcą wydać swych koszar“.

Ciekawe są w sprawozdaniu ks. Degranges charakterystyki osób. Oto np. poseł Niedziałkowski (P. P. S.) jest „wytworny, subtelny, bardzo objektywny w swych wywodach“, ks. Lutosławski odznacza się „d'uno intransigeance fiere et intraitable“ Radziszewski: „w gruncie rzeczy monarchista, lecz bez dynastyi, z ideami pokrewnemi do systemu „Action Francaise“. Wszyscy ci politycy zgodnie przedstawili księdzu Desgranges niebezpieczeństwo żydowskie, a jako sposób obrony zalecali nie gwałt, lecz system, jaki wobec żydów i Niemców stosowano w Poznańskiem. Poseł socyalistyczny oświadczył, że Sejm okazał się życzliwym dla wszelkich reform mających na celu poprawę losu rolników i robotników.

Trzeba pomóc.

Organizowanie akcyi ratunkowej dla głodnych w Rosyi.

Myśl pospieszenia z pomocą dotkniętemu klęską głodu i cholery społeczeństwu rosyjskiemu podnosi również „Rzeczpospolita“, uważając słusznie, że pomoc taka jest zarówno nakazem uczucia ludzkości, jak i rozumu politycznego. Dziennik warszawski stwierdza, że między Polską a Rosyą historya wykopała przepaść.

„Przepaść ta musi być usunięta i dzisiaj stoi przed Polską możność uczynienia w tym kierunku wielkiego kroku naprzód przez zorganizowanie wielkiej akcyi pomocy dla narodu rosyjskiego.

Fakt, że Rosyą rządzi dzisiaj terorystyczny rząd sowietów, nakłada na nas obowiązek uczynienia tej pomocy zależną od spełnienia szeregu warunków. Użyczając pomocy, robi to Polska dla społeczeństwa rosyjskiego, a nie dla rządu sowietów. Z tego powodu musielibyśmy żądać, aby daną nam była możność dotarcia z pomocą do tego społeczeństwa, zakładania polskich stacyi ratunkowych, uczyniony szereg gwarancyi, ułatwień i pomocy.

Trzeba, aby w najbliższych dniach powstał w Polsce Wielki Komitet Ratunkowy dla Rosyi“.

Tak więc do szlachetnej inicyatywy ks. biskupa Przeździeckiego przyłącza się głos poważnego organu warszawskiego. Można przeto mieć nadzieję, że sprawa pomocy dla głodnych w Rosyi wejdzie w stadyum realizacyi. Pamiętać jednak trzeba, że klęska wzrasta i że podwójnie daje, kto szybko daje.

Z dziejów formacyi polskich na Wschodzie.

Z okazyi odbywającego się obecnie w Warszawie zjazdu Nacz. Pol. Kom. Wojsk. i członków formacyi wschodnich warto przypomnieć dzieje tworzenia armii polskiej wśród krwawej zawieruchy rosyjskiej.

W marcu r. 1917 zapaliła się łuna rewolucyi rosyjskiej, a na kwiecień i maj tego roku przypada okres pierwszej organizującej się pracy narodowo-patryotycznej Polaków w szeregach rosyjskich. Tworzą się polskie związki kompanijne nawet, pułkowe, dywizyjne, korpusowe, armii i frontów. Związki te postanawiają wysłać delegatów na zjazd ogólny wojskowych-Polaków w Petersburgu.

Zjazd petersburski rozpoczął się 7-go czerwca 1917 r. Przewodnictwo objął chorąży Raczkiewicz (obecny min. spraw wewnętrznych). Zjazd ogromną większością głosów zdecydował tworzenie armii polskiej na wschodzie, drogą dobrowolnego wydzielania się z szeregów rosyjskich i powołał ciało kierownicze, Naczelny Pol. Komitet Wojskowy (Naczpol.).

Odtąd zaczyna się właściwa rola Nacz. Pol. Kom. szachowanego w swych poczynaniach przez komitet główny lewicy, wyłoniony z frondy zjazdowej odłamu lewicy, która zjazd ostentacyjnie opuściła, jaskrawo akcentując tem swoje germanofilskie stanowisko.

Rząd rosyjski Kiereńskiego pozwolił wydzielić tylko 25% ogólnej liczby Polaków z wojsk rosyjskich i zamiast na t. zw., jako było początkowo w projekcie, udzielił koncesyi na formowanie tylko jednego korpusu, na jednym tylko froncie zachodnim.

Do największych zasług Naczpola, między innemi, należy zaliczyć wybór osoby dowódcy dla mającego się formować I. korpusu pols. Choć sam przeważnie złożony z ludzi, których dopiero wojna ubrała w mundury wojskowe, zrozumiał Naczpol, że wodzem nie może być dyletant, lecz człowiek o wysokiej fachowej wiedzy wojskowej. Wybór jego więc padł na znanego ze swych czynów bojowych, świetnego strategika, dowódcę 38 korpusu, jenerała Józefa Dowbor Muśnickiego. Rząd rosyjski na wybór ten się zgodził.

W lipcu generał Dowbor organizuje swój sztab i bazę korpusu w Mińsku Litewskim. Do korpusu wchodzi istniejąca już polska dywizya strzelców, ułani krechowieccy i kilkaset ludzi, których można było zebrać ze zdemoralizowanego pseudo-polskiego pułku w Biełgorodzie, dalszy kontyngens żołnierski napływa do korpusu z wojska rosyjskiego, dostarczany przez polskie związki, rozwijające akcyę z ramienia i upoważnienia już naczelnego komitetu.

W grudniu, gdy chmury bolszewickie zaczęły się gromadzić nad korpusem, mimo ciężkich warunków formowania, liczy już ta nasza bojowa jednostka na kresach wschodnich trzydzieści z górą tysięcy żołnierza, rozlokowanego wśród szeregu miejscowości na Białorusi.

W trakcie tego wodzem wojsk rosyjskich zostaje znany polakożerca, praporszczyk Krylenko, syn żandarma z Chełmszczyzny. Żąda on zrewolucyonizowania korpusu i wprowadzenia tam komitetów żołnierskich. Naczpol i dowództwo korpusu oparły się temu stanowczo.

Wówczas rozpoczynają się represye i utarczki bolszewików z oddziałami korpusu, napady na pociągi, wiozące żołnierzy polskich do nowego miejsca koncentracyi koło Bobrujska. — Znane są krwawe napady i wystąpienia w Mińsku, Witebsku, pod Uszą, w Orszy itd.

Naczpol. zostaje aresztowany 17 stycznia 1918 r. w Mińsku. Pozostali członkowie jego zbierają się konspiracyjnie, przy zachowaniu największych ostrożności. Grożą im kary, do rozstrzelania włącznie.

Generał Muśnicki, doprowadzony do ostateczności przez gwałty bolszewickie, widząc, że inaczej grozi korpusowi zagłada, wysłał ultimatum do rewolucyjnego rządu rosyjskiego, a gdy i to nie odniosło skutku, w dniu 25 stycznia wypowiedział wojnę bolszewikom.

Odtąd zaczyna się pełna chwały karta korpusu. Zajmuje on Bobrujsk, Mińsk, stacza zwycieskie walki pod Jasioniem, Tatarką, Osipowiczami, na linii Rohaczów—Mohylów, pod Toszczycą i pochodem zwycieskim 3-ej dywizyi z gen. Iwaszkiewiczem na czele, koronuje swoje czyny.

Tymczasem aresztowani członkowie Naczpola zdołali ujść z więzienia, a Naczpol przekształca się na Radę Nacz. polskiej siły zbrojnej, która w dn. 4 lutego 1918 r. mianuje gen. Dowbor-Muśnickiego wodzem wszystkich formacyi polskich na terenie Rosyi.

W tym okresie na terenie Ukrainy i frontu rumuńskiego tworzą się dwa nowe korpusy polskie — II i III.

Początek formowania się II korpusu przypada na grudzień r. 1917, w tym bowiem dopiero czasie, po przewrocie bolszewickim, poszczególne sztaby rosyjskie zaczęły się rządzić samodzielnie w poszczególnych republikach i ziemiach b. wielkiej Rosyi. Dzięki tej okoliczności udało się Naczpolowi w porozumieniu ze zjazdem wojskowych Polaków rumuńskiego frontu uzyskać od dowództwa tamtejszego frontu pozwolenie na formowanie II korpusu, którego dowódcą mianowano jenerała Stankiewicza.

Ukraina początkowo zaznacza się wrogim stosunkiem do korpusu, lecz później, rozbita przez bolszewików, w nadziei pomocy wojsk polskich, zmienia swoje stanowisko i popierając korpus II, popiera również formowanie korpusu III.

W maju 1918 r. następuje krytyczny moment dla korpusów polskich. Dnia 11 i 12-go rozgrywa się tragedya Kaniowa, gdy II korpus pod dowództwem już gen. Hallera, mający w swym składzie 2-gą karpacką brygadę żelazną, stoczył pod Kaniowem bohaterską, krwawą, nierówną walkę z liczebnie wiele silniejszym wrogiem i rozbity przestał egzystować, wyłaniając później z siebie IV dywizyę strzelców jenerała Żeligowskiego, V syberyjską, oddziały na Murmaniu i w Archangielsku. Korpus ten liczył wówczas około 7.000 żołnierza.

Ten sam los spotkał III korpus, liczący nie więcej, jak dwa tysiące kilkaset ludzi, który początkowo formował się pod dowództwem jenerała Michaelisa, potem — jen. Osińskiego i pod koniec swej egzystencyi dowodzony był przez pułkownika Römmla. Osaczony, gnębiony przez Ukraińców, bohatersko staczając z nimi walki pod Niemirowem, Tawrowem, Strzelczykami i Gniwaniem, w końcu zdemobilizowany został w czerwcu przez Austryaków.

Podobnie korpus I. został zdemobilizowany przez Niemców, którzy po pokuju brzeskim, widząc, jaki duch panuje w korpusie, parli całą siłą do rozbrojenia wojsk gen. Muśnickiego.

Dowództwo korpusu, czując zbliżające się niebezpieczeństwo, opracowuje plan zbrojnej akcyi przeciw Niemcom i odstępowania za Dniepr. Dowódca stoi na gruncie walki z Niemcami. Jednak dyrektywy z kraju wywierają wpływ decydujący na stanowisko w tej sprawie. Rada Regencyjna wzywa dowódcę korpusu do uniknięcia rozlewu krwi, zwracając uwagę, iż mogłoby to nieobliczalne skutki pociągnąć dla kraju, anektowanego przez Niemców. Ta okoliczność szalę przeważa i w dniu 21 maja wieczorem niemieckie ultimatum demobilizacyjne zostaje przyjęte.

Wiadomości rzymskie.

Kard. Ratti i mons. Lauri. Rzym dla Lovanium.

Kardynał Ratti opuścił 25 lipca Rzym i wyjechał do Monte Cassino, skąd uda się niebawem do Lourdes, na czele narodowej pielgrzymki włoskiej, a następnie w dniu 8 września odprawi uroczysty ingres do katedry mediolańskiej. Przed odjazdem z Rzymu kard. Ratti wyraził życzenie, żeby się pożegnać z tutejszą kolonią polską i w tym celu dnia 20 lipca przybył do kościoła św. Stanisława i miał tu cichą mszę św., na której byli obecni prawie wszyscy Polacy, bawiący w Wiecznem Mieście, poczem w mieszkaniu ks. Prałata Florczaka odbyło się przyjęcie pożegnalne, nacechowane wielką serdecznością. Posłów Rzpltej — nieistniejących chwilowo w Rzymie — zastępowali p. Konstanty Jeleński i p. Ignacy Skrzyński.

Nowy nasz nuncyusz, mons. Lauri, przyjechał w tych dniach z Peru do Rzymu, którego jest dzieckiem i spędzi kilka tygodni w górach Albańskich na wypoczynku. Do Polski wybiera się w końcu sierpnia. Mons. Lauri żywi do Polski gorącą sympatyę, w której utwierdził go jeszcze bardziej Ojciec św. na niedawnem posłuchaniu.

Gmina m. Rzymu postanowiła wybić medal pamiątkowy z okazyi założenia nowej biblioteki uniwersyteckiej w Lovanium, która ma powstać w miejsce dawnej, zburzonej przez Niemców, i do budowy której za sprawą Ojca św. i kardynała Mercier przyczyni się cały świat katolicki. Postanowienie swe motywuje gmina rzymska temi słowy: „Biblioteka w Lovanium była ośrodkiem, skąd na północną Europę promieniowały kultura i cywilizacya łacińska — Rzym, centrum łacińskości, powinien być zawsze obecny tam, gdzie rozpościera skrzydła nieśmiertelny geniusz łaciński“. Posłowi belgijskiemu przy Kwirynale wręczono już złoty egzemplarz medalu, który będzie wprawiony w kamień węgielny nowej biblioteki. Uroczystość założenia fundamentów pod gmach odpowiedni odbędzie się w dniu 28 lipca. Masoński Rzym należy już dziś do niepowrotnej przeszłości. (ir.) Rzym w lipcu.

Fanatyzm czarnych żydów.

Dopiero teraz doszły do Londynu dokładne sprawozdania o szczególniejszego rodzaju tragedyi na tle religijnego fanatyzmu, jaka rozegrała się przy końcu maja b. r. w mieście Queenstown w Kraju Przylądkowym. W mieście tem utworzyła się pod przewodnictwem rabina Enocha murzyńska gmina izraelicka, licząca około tysiąca członków. Enoch w założonej przez siebie synagodze wygłaszał ciągle kazania o bliskim końcu świata i wzywał murzynów, aby przyjęli religię żydowską, gdyż w ten sposób tylko uratują się przed powszechnym potopem.

Na rozkaz tego nowego „proroka“ jego zwolennicy zbudowali na gruntach rządowych 300 chat, nie mając na to pozwolenia. Mimo kilkakrotnych wezwań nie chcieli oni usunąć się z nieprawnie zajętego gruntu, skutkiem czego rząd wysłał 800 ludzi liczący oddział policyjny, aby dokonać siłą ich eksmisyi.

„Czarni izraelici“ nie ulękli się jednak policyantów, owszem rzucili się na nich z nożami i szablami. Policyanci dali ognia z odległości 60 kroków i położyli trupem 200, a ranili drugie tyle fanatyków. Resztę z „prorokiem“ Enochem aresztowano, a domostwa ich zburzono.

Anglia zamierza odebrać Helgoland?

Dzienniki niemieckie podnoszą wielkie larum z powodu rzekomych zamiarów Anglii wejścia w posiadanie Helgolandu, którą to wysepkę tak lekkomyślnie odstąpiła Niemcom w r. 1890 za zrzeczenie się przez nie praw do Zanzibaru. Admirał angielski Savery bawił podobno w Helgolandzie dni kilka i przedłożył Admiralicyi raport, w którym wykazał niezbędną konieczność zajęcia ponownie wysepki tej przez Anglię. Sprawa reaneksyi Helgolandu przez Anglię ma być referowaną na najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej przez admirała Fishera.

Mikroskopijna ludność wysepki oburzona jest na dzisiejszy rząd niemiecki, który pozbawił ją przywilejów, szanowanych przez rząd niemiecki za czasów Wilhelma II-go. Między innymi, nałożono teraz na rybaków helgolandzkich podatek od połowu ryb, którego dotąd nie płacili.

Na Helgolandzie mnożą się, wedle zapewnienia dzienników hamburskich, manifestacye anglofilskie, a zwolennicy powrotu wysepki pod panowanie Anglików zyskali przy wyborach municypalnych 825 głosów przeciw 175 głosom germanofilów.

W ubiegłym miesiącu bawiła na Helgolandzie komisya międzysojusznicza, badająca postępy burzenia fortyfikacyi, wzniesionych tam przez Niemców. Na ręce tej komisyi mieszkańcy Helgolandu złożyli adres do króla angielskiego, gdzie wyrazili się w ten sposób: „Jesteśmy najmniejszym narodem na świecie, ale posiadamy swój język fryzyjski i swe obyczajo. Anglia odstąpiła nas Niemcom, nie pytając nas o zdanie. Bylibyśmy woleli zachować nasze swobody pod protektoratem flagi angielskiej. Domagamy się, aby traktat z r. 1890 został anulowany i abyśmy stali się znów Anglikami“.

Wobec dużego znaczenia strategicznego tej wysepki (umożliwiła ona Niemcom w znacznej mierze prowadzenie wojny łodziami podwodnemi) prawdopodobnie postara się obecny rząd angielski naprawić błąd swego poprzednika z przed lat trzydziestu i wywiesi znów na Helgolandzie flagę W. Brytanii.

Iskierki.

Pielgrzymki w Krakowie.

Przez Katedrę Wawelską przesuwają się obecnie tysiące pielgrzymów polskich. Bodaj z każdej parafii polskiej zjechały delegacye tercyarzy i tercyarek na kongres jubileuszowy i — rzecz prosta — tłumami podążają do Katedry, by zobaczyć pomniki wielkiej przeszłości. Jest to sposobność znakomita do przeprowadzenia wśród nich propagandy uświadamiającej owe tysiączne gromady chłopów i kobiet wiejskich o znaczeniu Wawelu, o jego chwale i jego zabytkach. Umiejętne objaśnienie przez przewodnika skarbów Wawelu starczy dla pielgrzymów za kurs historyi, rozbudza w nich bowiem interes dla przeszłości i nieci uczucia dumy i przywiązania do narodu. Czemu żadna organizacya krakowska nie zajęła się tą propagandą patryotyczną? Setki i tysiące ludzi przechodzi dziś przez Katedrę i nadaremnie domaga się wyjaśnień. Objawiają ogromne zainteresowanie, pytają się ciągle zwłaszcza o grób królowej Jadwigi i św. Stanisława. Tasama historya jest w Zamku i w innych kościołach.

Daje się zauważyć na tych tłumach wielki wpływ legendy. O smoku wawelskim wszyscy wiedzą i przed Smoczą Jamą stale jest ogonek czekających na wstęp do jaskini mitycznego potwora.

Mimo braku przewodników Kraków robi na pątnikach nieopisane wrażenie. Z rozmów okazuje się, że jedynie pielgrzymka do Częstochowy zdolna była wywołać w nich tak głęboki wstrząs moralny, jakiego dokonuje pobyt w Krakowie. Dla tysięcy chłopów z Siedleckiego, Lubelskiego, Łomżyńskiego podróż do Krakowa staje się rodzajem chrztu polskiego. Przez Katedrę Wawelską wchodzą do Kościoła narodowych uczuć i ideałów.

KRONIKA.

WARSZAWA NA CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Wzmianki nasze w pismach, nawołujące Warszawę do fundowania cegiełek, nie przeszły bez echa, bo oto dzisiaj p. Ferd. Hoesick, redaktor „Kuryera Warszawskiego“, nadesłał nam 720 tysięcy Mk. z następującą listą fundatorów 24 cegiełek.

535-tą Artyści i Administracya teatrów: Polskiego i Małego, Warszawa; 536-tą Związek artystów scen polskich; 537-mą Mistrzowie Zgromadzenia białoskórników w Warszawie; 538-mą Dr. Jan Gromadzki dla uczczenia żony, ś. p. Izabeli; 539-tą Książnica polska Tow. nauczycieli szkół wyższych, Lwów-Warszawa; 540-tą od 3-ciej bateryi 2-go dywizyonu artyleryi konnej; 541-szą, 542-gą, 543-cią, 544-tą i 545-tą (5 cegiełek) Zjednoczone browary warszawskie pp.: Haberbusch i Schiele, Sp. Akc.; 546-tą Eugenia z Grzybowskich Teofilowa Kępalska z Woli Beglewskiej; 547-mą Konstancya, Halina, Edmund i Bohdan Ryczywolscy; 548-mą Zrzeszenie rejentów i pisarzy hipotecznych w Warszawie; 549-tą Warszawskie Tow. transportu i żeglugi S. A.; 550-tą Związek zawodowy papierni polskich; 551-szą Tow. kulturalno-oświatowe pracowników kolej. na Nowem Brudnie; 552-gą Artur i Wanda Machlejdowie z synami: Jerzym i Józefem; 553-cią Założone w r. 1805 Zakłady ogrodnicze C. Ulrich, Warszawa; 554-tą Maryan Lewandowski, Jan Lilpop (jun.), Edward Missuna, Józef Wegner, Karol Woyzbun; 555-tą Wydawnictwo „Kuryera Warszawskiego“; 556-tą Stanisław i Eleonora Karwaccy; 557-mą Zakłady Przemysłowe Mszczonów W. Nowakowski, P. Czerski i Ska; 558-mą W. Czerski, St. Horbowski, W. Nowakowski i Wł. Rewkiewicz.

Na pochwałę Warszawy godzi się zauważyć, że obecnie prawie codzień wpływa stamtąd jakaś cegiełka; widocznie sprawa odbudowy Wawelu w Warszawie staje się coraz popularniejszą i jak tak dalej pójdzie, to niezadługo Warszawa w tym patryotycznym wyścigu musi stanąć na równi z ofiarnością innych miast polskich. Trzeba tylko, aby za stolicą poszła prowincya, a zwłaszcza bogate ziemiaństwo.

Kierownictwo Restauracyi Zamku na Wawelu.

Kraków, dnia 3 sierpnia.

ZMIANY W URZĘDZIE MIESZKANIOWYM. Jak się dowiadujemy, w miejskim urzędzie mieszkaniowym, w najbliższych dniach nastąpi zmiana kierownika oraz reorganizacya tegoż urzędu. Kierownikiem zostaje znany ze swojej sumienności sekretarz Magistratu Dr. Trzop. Reorganizacya urzędu mieszkaniowego przeprowadzoną będzie w ten sposób, że miasto zostanie podzielone na 6—8 okręgów, które będą przydzielone poszczególnym referentom, mającym równocześnie pełnić obowiązki wywiadowców. Część dotychczasowych wywiadowców ma być usunięta.

W ostatnich dniach udało się Magistratowi zarekwirować szereg mieszkań w różnych dzielnicach miasta. Mieszkania te oddano urzędnikom państwowym.

NOWA TARYFA ZA PRĄD ELEKTRYCZNY. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. wiceprez. m. Sarego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono z powodu nowej podwyżki ceny węgla, wynoszącej ponad 30% cen lipcowych, podnieść taryfę prądową na sierpień jak następuje: mieszkania prywatne i klatki schodowe na Mk. 42 — lokale na Mk. 66 — motory na Mk. 37.

PRZECIW LICHWIE RESTAURATORÓW. Od kilku dni toczą się w Magistracie pertraktacye z właścicielami restauracyj i kawiarń w sprawie ustalenia zasady co do zatwierdzenia cenników restauratorów i kawiarzy przez komisyę aprowizacyjna w porozumieniu z urzędem walki z lichwą. Restauratorzy wychodzą z założenia, że wskutek wprowadzenia wolnego handlu, mają oni obowiązek w myśl ustawy austryackiej zawiadamiać tylko Magistrat o każdorazowej zmianie cennika. Magistrat jednak stoi na stanowisku, że obowiązuje tu nadal rozporządzenie P. K. L., nakazujące normowanie cen przez odpowiednią władzę. W czasie pertraktacyj zaproponowano restauratorom wprowadzenie obiadów na wzór dawnych warszawskich, złożonych z dwóch dań po pewnej normalnej cenie. Restauratorzy zgodzili się pozornie na ten projekt i ustanowili cenę podobnego obiadu na 100 Mk. Kalkulacya ta nie wytrzymuje jednak krytyki, gdyż obecna cena obiadu, składającego się z zupy i mięsa wynosi przeciętnie 80 Mk.

W najbliższych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej, Urzędu walki z lichwą i przedstawicieli przemysłu gospodnio-szynkarskiego, na którem po zasięgnięciu opinii z innych większych miast w Polsce, zapadnie decyzya co do sposobu normowania cennika w restauracyach i kawiarniach. Równocześnie Magistrat zwrócił się do Minist. aprow. z zapytaniem, czy rozporządzenie byłej P. K. L. obowiązuje nadal, czy też ma być zastosowana dawna ustawa austryacka. Dodać należy, że Magistrat liczy się z ewentualnością, że ceny pewnych potraw luksusowych mogą być wyższe, natomiast z całą ścisłością przestrzegać będzie cen potraw niezbędnych.

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY. Onegdaj późnym wieczorem na przestrzeni między Mydlnikami a Łobzowem napadła na pociąg węglowy, zdążający powoli w stronę Krakowa, zorganizowana szajka złodziei, złożona z kilkunastoletnich wyrostków i dziewcząt. Kilku chłopców wdarło się na węglarki i zaczęło zrzucać węgiel. Dziewczęta rozstawione od siebie w pewnych odległościach zbierały go z nasypu, napełniały nim worki i umykały do pobliskich lasów. Obsługa pociągu nie będąc dość silna, wstrzymała pociąg, a wtedy opryszki przypuścili atak na kolejarzy, rzucając na nich węglem. Po dłuższej walce zawezwano z pobliskiej wsi posterunek policyi państw. Również i z policyantami stoczyli złodzieje walkę, w czasie której ranili jednego z funkcyonaryuszów policyi. W końcu złodzieje zagrożeni przeważającą siłą, umknęli.

Z Polski i ze świata.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIĄ. Ks. arcyb. Kakowski, metropolita warszawski, ogłosił odezwę do duchowieństwa i wiernych z racyi rocznicy zwycięstwa polskiego w dniu 15-go sierpnia. Odezwa skreśla przebieg walk i nawołuje wszystkich wiernych do uczestniczenia w specyalnie zarządzonych nabożeństwach i zbieraniu składek.

OGRABIENIE PASAŻERÓW W POCIĄGU. Jak donoszą pisma warszawskie w nocy z poniedziałku na wtorek między stacyami Kamińskiem a Gorzkowicami, gdy pociąg osobowy krakowski nr. 14 jechał z szybkością 30 kilometrów na godzinę, do wagonu I-ej klasy weszli trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci, czwarty zaś pozostał na czatach na stopniu wagonu. Ponieważ w przedziale było ciemno, bandyci posiłkowali się latarkami elektrycznemi.

Jeden z bandytów powiedział: „Jestem Słomczyński, ręce do góry, bo kulą w łeb“ Przerażeni obudzeni ze snu pasażerowie, poddali się rozkazom bandytów, którzy zaczęli wszystkich rewidować (6 mężczyzn i kobietę). Rabunek trwał około 5 minut. Herszt bandy rozkazał swym ofiarom odwrócić się twarzą do ściany, sam zerwał plombę przy hamulcu automatycznym i pociąg zatrzymał. Gdy pociąg zwalniał, rabusie wyskoczyli, przesadzili rów i znikli w pobliskim lesie.

Ofiarą napadu padli następujący pasażerowie: Józef Drzewiecki, wicekomisarz kasy chorych w Sosnowcu (zegarek złoty, 10.800 mk. i papie-

rośnica srebrna), Maryan Węgrzynowski, prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu (7.000 Mk.), lecz na prośbę, że pozostał bez pieniędzy, przywódca bandy rozkazał zwrócić mu 2.000 Mk., z portfelem, Teodor Woźniak, właściciel fabryki w Sosnowcu (30.000 Mk.). Józef Brzuska, sekretarz konsulatu polskiego w Opolu na Górnym Śląsku (4.720 Mk. niemieckich, rewolwer, pierścień z brylantem, maszynka do golenia i t. p. drobiazgi, ogółem na sumę 200.000 Mk.), Bruno Drzewiecki, kierownik ajentury celnej w Sosnowcu (zegarek złoty).

Bandyci wsiedli prawdopodobnie w Sosnowcu, gdyż w drodze zaglądali przez okna do różnych przedziałów.

STRASZNY WYPADEK NA WYŚCIGACH MOTOCYKLISTÓW. W niedzielę popołudniu zdarzył się w Warszawie, w czasie wyścigów motocyklistów na nowozbudowanym torze na Dynasach wypadek, którego ofiarą padło siedm osób, z tych jedna zabita. Mianowicie motocyklista Antoni Olszewski, najechał na drugiego motocyklistę, Aleksandra Dumę. Duma spadł, motocykl zaś jego w szalonym pędzie wjechał między publiczność siedzącą w pierwszym rzędzie, tuż przy samym torze. Zranieni zostali: Edward Błoński, lat 68, urzędnik fabryki garbarskiej na Woli; Jadwiga Dzierzgowska, lat 20; Jan Dzierzgowski, lat 24, mechanik; Zofia Skrzypczyńska, lat 11; Edward Horawski, lat 40, handlowiec; Antoni Olszewski, lat 33, urzędnik, motocyklista; Zohlerz, lat 20, niewiadomego nazwiska.

Błoński, któremu musiano amputować obie nogi, zmarł natychmiast po operacyi.

ZAJMUJĄCY POPIS. Onegdaj odbyło się w Warszawie, połączone z popisem, zakończenie 5 kursu szkoły głównej policyi państwowej. Popis składał się z musztry, rozpędzania zbiegowisk tłumu, niesienia pomocy rannym przy nieszczęśliwych wypadkach, popisów gimnastycznych pod kierunkiem p. Pytlasińskiego. Kom. Grün przedstawił psy policyjne, tropiące złoczyńców i szukające zguby. Po zakończeniu aktu do absolwentów przemówił min. Raczkiewicz, rozdając im odpowiednie żetony. Kurs niższych funkcyonaryuszów ukończyło 290, a kurs wyższych funkcyonaryuszów policyi państwowej 160 kandydatów.

ECHA AFERY CUKROWEJ W WARSZAWIE. Z powodu poruszonej w prasie warszawskiej sprawy „tajemniczego cukru", oferowanego w ilości dwóch wagonów Związkowi kupców kolonialnych w Warszawie, a sprzedanego częściowo jakimś kooperatywom, przeprowadził komisarz Ministerstwa aprowizacyi przy Magistracie warsz. dochodzenia i stwierdził, że niejaki Stefan Kosko pobrał w formie prowizyi od cukru z kooperatyw jedynie za udzielenie informacyi po 45 Mk. od każdego kilograma cukru, przy zasadniczej cenie cukru z Poznania 180 Mk. za klgr. Na tranzakcyi tej Kosko zarobił 2,700.000 Mk. Na podstawie powyższych danych komisarz wspomniany skierował sprawę do prokuratora. Koskę aresztowano.

POŻARY LASÓW POD WARSZAWĄ. Wczoraj zapaliły się lasy, należące do majątku Otwock Wielki. Pożar szerzy się ze straszliwą szybkością. Czynne są dwie straże ogniowe, z Otwocka i Karczewa. Są one jednak bezsilne. Pożar grozi miastu. Z Warszawy wysłano saperów.

ZNISZCZENIE KRZEMIEŃCA. Jak donoszą do pism warszawskich Atenum wołyńskim grozi niemal zupełna zagłada. Gmachy słynnego liceum Krzemienieckiego, jedne z najwspanialszych w Polsce, wymagają natychmiastowej odnowy, o ile ruina i zniszczenie nie mają pójść szybkimi krokami naprzód w ciągu najbliższej zimy.

Dom, w którym się urodził Słowacki zburzono, gdzie nie za rządów rosyjskich, lecz dopiero za czasów polskich! Sprzedali go przed dwoma laty popi przedsiębiorcom żydowskim na rozbiórkę.

Dom, w którym mieszkała i umarła matka Słowackiego pani Becu bez żadnej tablicy pamiątkowej, a piękny jej grobowiec na cmentarzu pusty i nagi, bo nie ma w mieście gorętszych dusz polskich, któreby go przyozdobiły kwieciem lub wieńcami.

STRAJK SŁUŻBY TRAMWAJOWEJ wybuchł wczoraj w Poznaniu. Powodem strajku jest niepomyślny dla funkcyonaryuszy tramwajowych wyrok komisyi rozjemczej, która miała orzec o warunkach pracy.

RENTA DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ. „New York Herald" donosi, że z subskrybowanej sumy na zakupno grama radium dla p. Curie-Skłodowskiej pozostała reszta 60.000 dolarów. Organizatorzy subskrypcyi zamierzają stworzyć z procentów od tej sumy stałą rentę dożywotnią dla sławnej uczonej, potem pieniądze te będą zużyte na stypendyum dla dwóch słuchaczów wydziału chemicznego Sorbony.

GRUBE FAŁSZERSTWO. Z Budapesztu donoszą, że budapeszteńska policya aresztowała hr. Andora Festeticsa za sfałszowanie czeku banku austro-węgierskiego na 2 miliony.

ZGON UCZONEGO FRANCUSKIEGO. W Paryżu zmarł Edmund Perrier, honorowy dyrektor muzeum przyrodniczego, oraz członek akademii nauk medycznych.

WIELKA WYSTAWA ANGIELSKA 1923. W Londynie rozpoczęła się w przeszłym tygodniu subskrypcya na kapitał zakładowy wielkiej wystawy imperyum brytyjskiego, która będzie urządzona w parku Wembley w Londynie w lecie 1923 r.

ZGON CARUSA. Wedle doniesienia Havasa z Neapolu, zmarł tam Caruso.

OBOSTRZENIE WOBEC IMMIGRACYI DO STANÓW ZJEDN. Z Waszyngtonu donoszą, że przepisy co do immigracyi są teraz bardzo surowo przestrzegane. Każdy statek, przybywający z immigrantami do jednego z portów amerykańskich, musi zarzucić kotwicę w odległości trzech mil morskich od niego. Wtedy przybywają na statek urzędnicy i badają, czy liczba immigrantów odpowiada liczbie przez specyalną ustawę określonej. Jeżeli liczba immigrantów danej narodowości przewyższa liczbę przepisaną, urzędnicy czynią między nimi wybór na własną rękę.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

TRZEBINIA. (Otwarcie Sekretaryatów chrześ. Związków zawod. Wiec robotniczy). W niedzielę dnia 31 lipca była Trzebinia świadkiem uroczystości chrześcijańsko-robotniczej z okazyi otwarcia Sekretaryatu okręgowego chrześć. Związków zawodowych na okręg chrzanowski i Sekretaryatu chrześć. Związków górników. Na intencyę pomyślnego rozwoju pracy odprawił ks. Wł. Suchoń sumę w kościele parafialnym, w czasie której wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa okolicznościowe kazanie. Kościół zapełnili tłumnie robotnicy, skąd po nabożeństwie udali się w pochodzie do „katol. Domu ludowego", wypełniając obszerną salę po brzegi. Wiec robotniczy zagaił kierownik Sekretaryatu p. Białas, który też przewodniczył. Referat o „przemianach i ruchu socyalnym w Polsce" wygłosił ks. Kasprzyk, poczem przewodniczący otworzył dyskusyę. Przemawiali ks. kat. Piotr Jurka, p. Kabala, były towarzysz, który dosadnie napiętnował niecną robotę socyalistycznych przywódców w okręgu chrzanowskim i podał ciekawe momenta z przebiegu kongresu socyal. w Łodzi, p. Kawala, który wezwał do masowego wstępowania w szeregi chrześć. Związków zawodowych, ks. Suchoń i p. Stępień, który złożył uroczyste oświadczenie, iż zrywa z partyą socyal. Wreszcie p. Kowal złożył sprawozdanie z przebiegu deputacyi chrześć. hutników w Warszawie w sprawie uruchomienia huty w Trzebini. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, zamknął przewodniczący imponujące zebranie, którego nie zakłócił ani jeden głos sprzeciwu, a zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Praca w chrześcijańskich związkach zawodowych w Trzebini posuwa się raźnym krokiem naprzód.

Judaica.

KONFERENCYA ŻYDOWSKA W BERLINIE. W Berlinie rozpoczęła się konferencya żydowskiej partyi ludowej. Wzięli w niej udział również przedstawiciele partyj żydowskich innych krajów. I tak z Polski przyjechał Prylucki, z Wilna Efroikin, z Paryża Licki-Bertoldi. Postanowiono utworzyć centralne biuro w Berlinie, oraz powzięto rezolucye odnośnie do przyszłej pracy żydowskiej partyi ludowej.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m., w kościele Felicyanek o godz. 8.

Zawiadomienia i komunikaty.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30), na dwudziestem ósmem posiedzeniu w dniu 27 lipca b. r. przyznała 18 rękodzielnikom względnie drobnym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 5,365.000 Marek.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA". „Wesoła Czwórka" lwowska wywołała u nas rzadko spotykany entuzyazm. Świetny recytator Michałowski, niezrównany piosenkarz Marek Windheim, tętniąca południowym temperamentem Hanka Ordonówna, oraz doskonały humorysta lwowski Mirski, bawią publiczność, która tłumnie zapełnia teatr, oklaskując owacyjnie każde zjawienie się ulubionych artystów na scenie. Znakomitą „Czwórkę" uzupełniają świetni tancerze rosyjscy A. Makarowa i Luziński, wykonując niewidziane dotychczas w Krakowie tańce wschodnie.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Gejsza" cieszy się zasłużonem powodzeniem. Eug. Koszutski zaangażowany przez dyrekcyę Teatru, kreuje od wtorku rolę chińczyka Wun-Haja. Batutę po p. Wichlerze objął nowo angażowany p. Kazimierz Meyerhold. Jako najbliższą premierę przygotowuje Dyrekcya operetkę rosyjskiego kompozytora W. Walentynowa „Kapłanka ognia".

POŻEGNALNY WIECZÓR LUDWIKA LATAJNERA-LAWIŃSKIEGO, reżysera „Teatru Nowości" i ulubieńca publiczności krakowskiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 8 sierpnia o godz. 8 wieczór. P. Latajner-Ławiński pożegna Kraków przed swym wyjazdem do Warszawy we „Wrogu kobiet", w której to operetce kreuje znakomitą rolę majora Murnera.

REPERTUAR „NOWOŚCI".

Środa 3 sierpnia: „Gejsza".
Czwartek 4 sierpnia: „Gejsza".
Piątek 5 sierpnia: „Gejsza".

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie, jak uczyniły to już wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, podnieść z dniem 1 sierpnia b. r. cenę pojedynczego egzempl. na **10 Marek** i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca Krakowskiego", „Naprzodu", „Nowej Reformy", „Nowego Dziennika", „Rzeczypospolitej", „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

Prenumerata „Głosu Narodu" od dnia 1 sierpnia wynosić będzie miesięcznie:
W **Krakowie** bez odnoszenia . . . M. 220.—
z odnoszeniem lub przesyłką pocztową . . . . M. 250.—

Kongres tercyarski w Krakowie.

Z okazyi uroczystości związanych z 700-letnią rocznicą założenia III. Zak. św. O. Franciszka przybyły do Krakowa setki pielgrzymów ze wszystkich stron Polski. Szczególnie liczne pielgrzymki nadciągnęły z G. Śląska, Orawy, Wilna, Podlasia, Kujaw, jak wogóle z ziem kresowych. Z pielgrzymkami przybyli do Krakowa i księża, których liczba dosięgła tu 400. Nadto zjechali do Krakowa: sufragan przemyski ks. Biskup Fischer, wielu księży Prałatów i Kanoników, delegaci wszystkich arcypasterzy Polski i księża Zakonu św. Franciszka.

Wczoraj przed południem odbyły się w kościołach OO. Bernardynów, Franciszkanów, Kapucynów i Reformatów uroczyste nabożeństwa z okazyi odpustu Porcyunkuli. Jak wiadomo, kościoły należące do Zakonów Franciszkańskich mają przywilej, że w dniu N. M. Panny Anielskiej tj. 2 sierpnia można uzyskać odpust zupełny (toties quoties) przez nawiedzenie ich i modlitwę oraz spowiedź i Komunię św. Odpust ten ogłosił na prośbę św. Franciszka z Asyżu papież Honoryusz II. dla kościółka Porcyunkuli pod Asyżem, a potem rozciągnięto go dla wszystkich kościołów zakonnych św. Franciszka. Dzień 2 sierpnia jest więc szczególnem świętem.

W kościele OO. Reformatów celebrował w tym dniu Mszę św. w asyście ks. Infułat Wądolny.

Po południu na placu przed kościołem OO. Franciszkanów otwarto kongres tercyarski przy udziale kilkunastu tysięcy uczestników. Kościół okazał się dla nich za małym. Duchowieństwo z ks. bisk. Fischerem odśpiewało Veni Creator, poczem prof. Birkenmajer wygłosił mowę powitalną. Referat p. Lewickiego odczytał O. Zygm. Janicki. Nadeszły i zostały odczytane depesze od Ojca św., wszystkich biskupów polskich i stowarzyszeń katolickich.

W referatach poruszano tematy: Św. Franciszek jako reformator społeczeństwa (insp. Lewicki) i Apostolstwo III. Zakonu w życiu domowem. Dziś mają mowy: Ks. poseł Kotula na temat: Tercyarstwo a praca społeczna i p. A. Dziewicka: Trzeci Zakon a niewiasta katolicka.

Trzeci Zakon (tercyarstwo) założony został w r. 1221 przez św. Franciszka i w tymże roku aprobowany przez papieża Honoryusza III. — I. Zakon — Bracia Mniejsi. II. Zakon — Klaryski). Obejmuje osoby żyjące wśród świata, posiada jak każdy zakon regułę, nowicyat, habit i profesyę. Zakon Trzeci jest pośrednim między zwykłem życiem chrześcijańskiem w świecie a życiem ściśle zakonnem w klasztorach. Pierwszą tercyarką w Polsce była matka Bolesława Wstydliwego bł. Grzymisława. Rozwinęło się tercyarstwo w Polsce po przybyciu do Polski Franciszkanów w r. 1232.

Mordercy carów rosyjskich.

Szczegóły z angielskiej „Białej Księgi".

Wiadomo, że mało który z carów zeszedł ze świata tego naturalną śmiercią. Ostatni trzej samowładcy rosyjscy: Aleksander II, przez chwalców swych „Oswobodzicielem" zwany, za uwłaszczenie włościan w 1861 r.; Aleksander III — „Mirolubcem" (przyjacielem pokoju) nazwany i Mikołaj II, który uzyskał przydomek „Nieudacznika" (t. j. człowieka, który nie ma powodzenia), zginęli śmiercią gwałtowną. Pierwszego z nich skazał na śmierć tajny komitet rewolucyjny w Londynie jeszcze w r. 1876, a członkami tego komitetu byli sami prawie żydzi, między innymi: Liebermann, Goldenberg i Zuckermann. Zamach wykonano w r. 1881 1-go marca. Pierwsza bomba zdruzgotała tylko powóz carski, następna zaś, rzucona przez żyda Grewenickiego, rozszarpała prawie samego Aleksandra II. Śmierć zaskoczyła Aleksandra III-go w roku 1894 na Krymie niespodziewanie, ale właściwy powód zgonu nie był wyjaśniony. W ostatnich czasach opuściła prasę, nakładem żydowskiej firmy Bonich Lewrit w Nowym Jorku, książka, wydana przez żyda Edgara Saltusa, w której podane są ciekawe rewelacye o chorobie i śmierci rosyjskiego despoty. Autor książki przedstawia prześladowania i krzywdy Izraela w Rosyi, oskarżając o nie książąt domu rosyjskiego. Jedyny ratunek mógł przyjść od Boga, to też w tajnych synagogach zapalano świece i przedsiębrano zaklęcia „Szamat" w imieniu tego, co liczy 42 litery, w imię Tetragrammy, Globusa, Koła i tego, który wyrzekł: „jam jest, którym jest i który będzie". Rabini rzucali klątwy, wznoszono modły do Jehowy, aby zesłał na cara wszelkie nieszczęścia i plagi.

W Liwadii zachorzał nareszcie car — mówi autor „Carskiej Orgii" — choroba wydawała się z początku lekką, zwykłem przeziębieniem, więc też nie uciekano się do pomocy lekarskiej, lecz gdy zaszła komplikacya z powodu zapalenia opłucnej, zawezwano słynego naówczas lekarza Zacharina z Moskwy. Gdyby ten dyagnosta był terrorystą, mógłby był natychmiast cara zamordować, lecz sam byłby zginął. Zacharin był jednak — lekarzem i jako taki przepisał carowi lekarstwo, które przezornie sam przywiózł, a które pacyent z pełnem zaufaniem zażywał. Zacharin czuwał bacznie i patrząc na swego pacyenta myślał sobie po szekspirowsku: „nareszcie"... Koło łoża chorego stała carowa Marya Fiodorówna (Dagmara), oberprokurator Synodu, oficerowie świty i konwoju, czuwała służba dworska, warty i sotnie kozaków strzegły pałacu, ale pomimo tej ochrony, po cichu, bez meldowania i przez nikogo niespostrzeżona do łoża carskiego przekradła się śmierć. Car jej jeszcze nie przeczuwał, ale zapytał Zacharina, przywoławszy go skinieniem: „Kim pan jesteś?" Zacharin pochylił się nad nim i szepnął: „Jestem żydem". „Żyd?" — jęknął car. Wówczas Zacharin zwracając się do otoczenia, zawołał: „Jego cesarska mość majaczy". Po chwili zwrócił się znowu do cara i przyciszonym głosem ozwał się do pacyenta: „Jesteś skazany na śmierć". Car zerwał się na łożu, lecz opadł bezwładnie na poduszki — otruty. Przekleństwo podziałało. Izrael zwyciężył tam, gdzie terror nic nie mógł zdziałać. Zacharin otrzymał order Aleksandra Nowskiego z brylantami i przyjął go...

Szczegóły podane są na str. 212—215 zacytowanej książki.

Ostatni car, a wnuk Aleksandra II-go — Mikołaj II — zginął wraz z całą swą rodziną, a szczegóły o tragicznym końcu jego podał angielski jenerał Knox, przedstawiciel W. Brytanii w Omsku, w telegramie z dn. 5 lutego 1919 r. do swego rządu: Podaje on, że w Jekaterynburgu znajdowały się wówczas dwie grupy sowieckie. Jedna z nich pragnęła ocalić cara i jego rodzinę, inna zaś, składająca się z pięciu żydów, postanowiła zamordować carską rodzinę, najbardziej głosowali za tym wyrokiem żydzi Wojkow i Safarow, towarzysze podróży Lenina przez Niemcy. Pod pozorem, że skradziono 70.000 rsr. dawna straż została między 8 a 12-tą oddalona, a nowa z 13 ludzi: 10 Łotyszów i 3 żydów, Luiponta, Jurowskiego i trzeciego nieznanego z nazwiska, miała czuwać pod wodzą niejakiego Miedwiedjowa, podpalacza i mordercy, skazanego w r. 1908 do katorgi. O godz. 2-ej po północy obudzono uwięzionych, zaprowadzono ich następnie do piwnic, gdzie im Jurowski wyrok śmierci, wydany przez Sowiet, odczytał, zakończywszy słowami: „Wasze życie jest wobec tego skończone". Pomordowano wszystkich wystrzałami rewolwerowymi. Zginęli wraz z siedmiu członkami rodziny carskiej dr. Botkin, służąca, lokaj i kucharz. Trupy ich znaleziono obok carskich w piwnicy. Ocalał tylko 14-letni bratanek kucharza. Ciała pomordowanych wrzucono do szybu węglowego. Rano wydany został rozkaz pomordowania członków rodziny carskiej w Atapajewce.

Szczegóły ostatnie zamieszczono na rozkaz królewski w angielskiej „Białej Księdze" w kwietniu 1919 r. i podano je do wiadomości parlamentowi.

Wiadomości gospodarcze.

TRAKTAT W RYDZE A LUDNOŚĆ ROLNICZA POLSKA. Zawarty w Rydze traktat z bolszewikami zawiera szereg postanowień natury gospodarczej, ściśle obchodzących ludność rolniczą Polski. Majątki donacyjne, ordynacya Paskiewiczów, ziemie Banku Włościańskiego i Szlacheckiego (na Kresach) są obecnie bezsporną własnością Państwa Polskiego. Również zaległe podatki, raty Banku Włościańskiego i inne przypadają obecnie Skarbowi Państwa Polskiego. Obywatele, którzy dokonają w Rosyi opcyi na rzecz Polski, będą mieli prawo zlikwidować majątek swój w Rosyi, wywieźć z sobą rzeczy osobiste, a, o ile jadą drogą kołową, również inwentarz żywy i pojazdy.

Rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom dana jest możność wywożenia z sobą przedmiotów, niezbędnych do wykonywania zawodu. Przewidziane traktatem ograniczenie przewozu inwentarza żywego kolejami z Rosyi do Polski jest tymczasowe i wywołane koniecznością przyspieszenia [illegible] powrotnego Polaków do kraju. [illegible] warunki powrotu do kraju ustalone [illegible] stosunku do reemigrantów w umowie repatryacyjnej. Krzywdy i gwałty wyrządzone przez przymusową ewakuacyę przez wojska rosyjskie w latach 1914 i 1915, ludności wsi polskich, znalazły częściowe zadośćuczynienie w art. 15 traktatu. W praktyce art. ten będzie miał zastosowanie w zakresie inwentarza żywego. Jeśli właściciel udowodni za pomocą świadków, iż był wraz ze swemi końmi i krowami ewakuowany z Polski, i że inwentarz ten był mu zabrany przez wojsko lub władze cywilne, czy to odrazu po ewakuacyi, czy też później, to rząd rosyjski winien zwrócić albo te same sztuki, albo inne równoznacznej wartości. W najbliższym czasie Gł. Urząd Likwidacyjny rozpocznie zbieranie deklaracyj właścicieli, na podstawie których inwentarz będzie mógł być reewakuowany. Dla hodowli koni w Polsce ważny jest uzyskany dodatkowo zwrot stadniny Jarowskiej wraz z przychówkiem. Starannie dobierana przez długie lata elita koni rozpłodowych znów będzie mogła wpływać na ulepszenia koni roboczych.

Art. 16 precyzuje warunki, na jakich odbędzie się zwrot i podział funduszów i sum fundacyi.

Wbrew usilnym staraniom delegacyi polskiej nie udało się osiągnąć jeszcze porozumienia w zakresie wynagrodzenia zniszczonych zasiewów w 1915 r. i należności za pracę, podwody, kwaterunki i t. p. Rosya natomiast i Ukraina zobowiązały się zwrócić Polsce wkłady, depozyty i kaucye polskich osób fizycznych i prawnych. Roszczenia te będą regulowane w walucie polskiej, przytem będzie uwzględniony obecny kurs marki polskiej w stosunku do rubli przedwojennych. Zwrot archiwów, stacyj doświadczalnych, laboratoryów i narzędzi naukowych, szkolnych i instrumentów mierniczych został przewidziany w art. 11. Wobec tego będą mogły być reewakuowane urządzenia instytutu agronomicznego w Puławach i niższych szkół rolniczych.

W drugiej połowie sierpnia przybędzie zapewne do Warszawy delegacya rządu rosyjskiego, z którą będą się toczyły pertraktacye o zawarcie umowy handlowej, kompensacyjnej i całego szeregu konwencyj: konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej, weterynaryjnej, oraz obrady nad sprawą poprawy warunków żeglugi na drogach wodnych Dniepr—Wisła i Dniepr—Dźwina.

KOMUNIKAT „TARGÓW WSCHODNICH" WE LWOWIE. Dzięki energii Komitetu „Targów Wschodnich" we Lwowie odbędą się we wrześniu „Pierwsze światowe zawody orki parowej i motorowej". Zorganizowanie zawodów powierzono firmie Pion. Do konkursu staną pierwszorzędne fabryki wytwórcze pługów parowych i motorowych Francyi, Anglii, Ameryki, Niemiec i t. d.

Najprawdopodobniej będą mogły także wziąć czynny udział nowo zorganizowane fabryki tych że maszyn w Polsce, które opracowują obecnie nowe modele pługów.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych i rolniczych.

NA TARG od 23—29 lipca b. r. spędzono: buhai 544, cieląt 1002, owiec 1, kóz 6, nierogacizny 733, razem 2285 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 7.300 do 12.000 Mk., woły od 10.500 do 14.500 Mk., krowy od 7.000 do 14.300 Mk., jałownik od 7.000 do 13.000 Mk., cielęta od 9.800 do 13.000 Mk., nierogaciznę od 21.500 do 24.000 Mk. bitej wagi: nierogaciznę od 20.300 do 33.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2237 sztuk, na konsumcye innych gmin kraju 48 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 22 sztuk bydła i 9 baranów, zaś 6 cieląt i 448 nierogacizny więcej, czyli 423 sztuk więcej. Między bydłem było 12 sztuk z województwa Poznańskiego.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Tendencya na wtorkowem zebraniu giełdowem bez nadzwyczajnych fluktuacyi kursowych. Z akcyi przemysłowych robiono transakcye przeważnie tymi kilku gatunkami, które budzą większe zainteresowanie: Zieleniewski, Polska nafta, Chodorów, P. T. H. Obroty w papierach lokacyjnych, akcyach bankowych, walutach i dewizach, minimalne. Kursa walut na porannej „czarnej" giełdzie wykazywały lekko zniżkowe usposobienie. Niem. kor. szacowano na 26 mk. do 26.40 mk., czeskie kor. 26 mk. 40 fen. do 26 mk. 80 fen., niem. austr. kor. 2 mk. 20 fen. do 2 mk. 22 fen., dolary od 1990 do 2010 Mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 sierpnia 1921 r. L. 16

	Żądaw.	Żądano	Tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1850·—	1950·—	1930·
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23·	25.50	24·—
Korony austryackie	1·90	2·10	2·1[illegible]
„ czecho-słowackie	23·—	25·[illegible]	24·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	96·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „	100·—	102·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	560·—	
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
„ Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975·—	1075·—	990·
Polskie Tow. Hand (P.T.H.). III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	420·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1250·—	1350·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	500·—	600·—	550·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6300·	6700	6400·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400·—	1500·—	—·—
„Lesniesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2800.—	3000·—	2950.—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—		—·—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200.—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000·—	6200·—	6100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8400·	—·
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol.-skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2200·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	—·—
„Oikos" T. A.	3800·—	3900·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700·—	2900·—	·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]·—	3450·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2400·—	2375.—

KURSA.

Warszawa, P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 1955—1942.60, sprzedaż 1942.50, kupno 1882, czeki: tranz. 1955—1950, kanadyjskie gotówka: tranz. 1700, franki francuskie czeki: tranz. 155—153, sprzedaż 153, kupno 149, marki niem. gotówka: tranz. 25.20—25, czeki: tranz. 25—24.60, korony austr. czeki: tranz. 216—210, korony czeskie czeki: tranz. 25.40—25.25.

Zurych, 2 b. m. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.45, Holandya 187.25, N. York 610, Londyn 21.73, Paryż 46.45, Medyolan 25.90, Bruksela 44.80, Kopenhaga 92.50, Sztokholm 125, Chrystyania 77.25, Madryt 78, Buenos Aires 175, Praga 760, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.40, Bukareszt 7.65, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.67.

Wiedeń, 2 b. m. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 120, Austr. renta kor. 120, Renta lutowa 120, Węg. renta kor. 305, Losy tureckie 3800, Pryorytety kolei połudn. 4390, Anglobank 1896, Bankverein 1299, Bodenkredit 2865, Austr. Zakład kredytowy 1635, Bank depozyt. 880, Laenderbank 28200, Merkury 1010, Unionbank 765, Bank obrotowy 4790, Żiwnostenska 26000, Kolej półn. 4875, Koleje austr. 5980, Kolej połudn. 2940, Alpiny 8450, Berg u. Huetten 12600, Krupp 20070, Huta Poldi 5500, Praskie Tow. przem. żel. 13660, Rima 5940, Skoda 5495, Zieleniewski 3550, Apollo 8600, Fanto 37400, Gal. Karpaty 25000, Galicya 60.000, Schodnica 22200 Siersza 8780.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

10 Przekład M. Bogdani.

— Doprawdy Hilger!...

— Zapewniam pana, że to prawda (głos wikarego zdradzał coraz większe podniecenie). Strzeliłem do niego, biorąc go za flaminga i zraniłem go w skrzydło.

— Myślałem, że będzie trzeba odwołać się w tym wypadku do biskupa, widzę teraz, że raczej do lekarzy dla obiąkanych.

— Chodź pan zobaczyć go, Mendhamie.

— Ależ niema aniołów.

— Uczymy rzeczy wprost przeciwnych, odparł wikary.

— Nie ma ich w sensie materyalnym.

— Nic nie szkodzi — chodź pan go zobaczyć.

— Nie chcę podzielać pańskich halucynacyj. — rzekł proboszcz.

— Nie mogę nic wytłumaczyć, póki go pan nie zobaczy. To człowiek bardziej podobny do anioła, niż cokolwiek innego, co istnieje na ziemi i w niebie. Wystarczy go zobaczyć — jeżeli chcesz pan zrozumieć.

— Ja nie chcę zrozumieć, — odrzucił proboszcz, — nie chcę narazić się na jakąś zniewagę. Jakto Hilger, ty chcesz mnie brać na kawał?

Flaming, doprawdy!

XV.

Anioł wypił herbatę i spoglądał w zamyśleniu przez okno. Stary kościół, widniejący w głębi doliny, oświetlony blaskami, zachodzącego słońca, wydawał mu się bardzo piękny. Nie mógł jednak zrozumieć, dlaczego stok doliny, pokryty był szeregami kamiennych grobowców.

Gdy Mendham i wikary weszli do pokoju, zwrócił się ku nim.

Mendham chętnie strofował wikarego, tudzież wszystkich parafian, nie był jednak zdolny strofować nieznajomego. Spojrzał na Anioła i zrozumiał nicość wersyi o „nieznanej kobiecie". Piękność Anioła była zbyt widocznie pięknością młodego chłopca.

— Pan Hilger zapewnia mnie, — rzekł, tonem niemal usprawiedliwiającym się, że pan utrzymuje... Ach! jakież to zabawne, że pan podaje się za anioła.

— Nie! że pan jest aniołem — poprawił wikary.

Anioł ukłonił się..

— Naturalnie, my jesteśmy ciekawi...

— Rzeczywiście bardzo ciekawi, — przerwał Anioł, — to dziwaczne czarne ubranie...

— Co takiego? — spytał Mendham.

— Ta czarność, — powtórzył Anioł — i brak skrzydeł.

— Co takiego? — spytał Mendham, który nic nie rozumiał. — jesteśmy ciekawi, w jaki sposób znalazłeś się pan w tej wiosce, w tak dziwnym kostyumie?

Anioł popatrzył na wikarego, wikary potarł podbródek.

— Pan rozumie... — wyjąkał wikary.

— Pozwólże mu pan wytłómaczyć, proszę bardzo — rozkazał Mendham.

— Chciałem tylko poddać, — nalegał wikary.

— Nie potrzebuję, byś pan coś poddawał.

— Co za piła, — szepnął do siebie wikary.

Anioł patrzył to na jednego, to na drugiego.

— Wasze twarze zmieniają tak dziwnie wyrazy, tak się marszczą — powiedział.

— Widzi pan, panie, panie, — nie znam pańskiego nazwiska, — zaczął Mendham z o wiele mniejszą słodyczą. — Sprawa się tak przedstawia: moja żona, a raczej cztery damy, grały tutaj w tennis, gdy pan rzuciłeś się na nie niespodzianie, panie! Rzuciłeś się na nie, wyszedłszy z pośród rododendronów, w ubraniu bardzo niekompletnem. Pan i Hilger.

— Ale ja, — zaczął wikary.

— Ja wiem. Tylko ubranie tego pana było niekompletne. Naturalnie, mnie przysługuje prawo żądania wyjaśnień. (Głos jego podnosił się coraz bardziej). Ja jestem zmuszony żądać wyjaśnień.

Ton głosu pełen złości i gniewna postawa człowieka gotowego na wszystko — ramiona skrzyżowane i zaciśnięte na piersiach — wywołały słaby uśmiech na usta Anioła.

— Ja, właściwie jestem nowonarodzonym...

— Od dziewiętnastu lat, conajmniej, obliczył szybko Mendham. Wystarczy, by się nauczyć przyzwoitego zachowania. Licha to wymówka.

— Czy mogę panu zadać pytanie?

— Prosze?

— Czy pan myśli, że jestem człowiekiem, tak, jak ów pan w ubraniu w paski?

— Czy pan jestoś człowiekiem...

— Jeszcze jedno pytanie. Czy nigdy nie słyszał pan o aniołach?

— Ostrzegam, byś pan nie próbował powtarzać mi tych bajek — odpalił Mendham, wracając do zwykłego crescendo. Wikary przyszedł z pomocą.

— Ależ Mendhamie, on ma skrzydła.

— Bądź pan łaskaw pozwolić mi mówić, — zaprotestował Mendham.

— Pan jest taki dziwaczny, — rzekł Anioł. — przerywa mi pan, skoro tylko zacznę mówić.

— Ale co pan ma do powiedzenia? — nalegał Mendham.

— Że jestem naprawdę aniołem.

— Cóż znowu!

— Znów pan przerywa.

— Ależ przyznaj pan uczciwie, w jaki sposób znalazłeś się w lasku Siddermorton— w tym stanie, w jakim byłeś. I w towarzystwie wikarego! Czy musisz ciągle powtarzać swoją śmieszną historyjkę.

Anioł wzruszył skrzydłami.

— Co się dzieje temu człowiekowi, — zapytał wikarego.

— Mój drogi Mendhamie, — zaczął wikary, — pozwól mi parę słów...

— Myślę, że moje pytanie jest dość proste.

— Ale jeżeli pan nie chcesz słuchać mej odpowiedzi, pocóż mam mówić dalej?

— Co za głupstwo!

Potem zwracając się szorstko do wikarego.

— Skąd on się wziął tutaj?

Wikary, wstrząsany najokropniejszemi wątpliwościami, odpowiedział:

— On zapewnia, że jest aniołem. Dlaczego nie chce go pan słuchać?

— Aniołby nigdy nie przestraszał czterech dam...

— Czy o to tylko chodzi? — zapytał Anioł.

— Ja myślę, że to wystarcza — wykrzyknął proboszcz.

— Ależ, doprawdy, ja nie wiedziałem...

— Tego to już zawiele...

— Bardzo żałuję, że przestraszyłem te damy.

— To jeszcze niewiele, że pan żałujesz! Ale widzę, że niczego się nie dowiem od was obu. (Mendham skierował się ku drzwiom). Jestem pewny, że na dnie tej sprawy kryje się coś wstrętnego. Bo dlaczego nie opowiedzieć faktów poprostu i szczerze? Przyznaję, że nic nie rozumiem. Jakto, z jakiego powodu ośmielacie się w naszym oświeconym wieku opowiadać takie fantastyczne historye i takie, w dodatku przewlekłe, że aż wszystko gotuje się we mnie. Jaki to ma cel?

— Ale czekaj pan i zobacz jego skrzydła...

Mendham kładł już rękę na klamce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.